GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 5.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Stycznia 1830 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 5 Stycznia 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	596	—	—	—
Z krot. ter.	. . .	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—
z krot: ter:	. . .	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	907	15	903	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	41	18	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	182	—
Petersburg ditto	1 mies.	183	—	181	15
Paryż, 300 fran.	2 mies.	492	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	622	15	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety.	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	19	25	—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . , . .	180	10	179	20
Bilety bankowe aust: za 100f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacon	
Listy zastawne, (*)	97	15	—	
Obligacje udziałowe po zł. 300	345	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji.* — W skutek reskryptu JW. ministra stanu prezydującego w Radzie administracyjnéj królestwa, z dnia 14 b. m. 1829 r. Nr. 16495, wynikłego z odezwy JW. Radcy tajnego barona de Mohrenheim z dnia 24 listopada (6 grudnia) 1829 r. podaje do wiadomości publicznéj, iż Naczelny prezes W. xięstwa Poznańskiego z powodu panującéj na bydło zarazy, zakazał wprowadzania do tegoż xięstwa bydła rogatego, owiec i trzody chlewnéj, oraz wszelkich artykułów zarazę przenieść mogących. — W Warszawie dnia 31 grudnia 1829 roku — Minister prezydujący, T. *Mostowski*. — Sekretarz jeneralny, Aug. *Karski*.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* W wykonaniu rozporządzenia Kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 14 października r. b. Nr. $\frac{70570}{14022}$ gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod d. 19 sierpnia 1828 r. zapadłego; podaje do publicznéj wiadomości: iż w biórze Kommissji wojewódzkiéj przy ulicy Przejazd w domu rządowym Nr. 646, na pierwszém piętrze w sali sessjonalnéj, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Opatowice, w ekonomji Radziejewo, obwodzie Kujawskim położonych, a składających się z folwarku i wsi Opatowice.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 27,618 gr. 2 w srebrze, albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus-licytant skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 1311 gr. 26 kanonu rocznego, z wolnością spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo-ustanowiony podatek ofiary w ilości Złp 268 gr. 3.

Nadto przejmie plus licytant pożyczkę od Towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 16,100 zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa, prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Każdy przystępujący do licytaji, winien złożyć vadjum złp. 3267 gr. 21 w monecie, lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobnąż ilość, to jest złp. 3267 gr. 21.

Termin do licytacji przeznacza Kommissja wojewódzka na dzień 11 lutego roku przyszłego 1830. — Licytacja zaczynać się będzie od godziny 11 zrana. — O wszystkich innych prócz powyższych, warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający poweźmie wiadomość w biórze Kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą zrzódła intraty wykazującą, na drzwiach przy wejściu do sali sessjonalnéj, wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w któ-

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj groszy 4½.

rym to celu do miejscowego dzierżawcy zgłosić się należy. — w Warszawie d. 7 grudnia 1829 r. — Za radcę stanu. Referendarz stanu kommissarz wdzki, *Kożuchowski*. — Sekr. jene. *Filipecki*.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.*

W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z d. 14 paźdz. r. b. Nro $\frac{82366}{17498}$ gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego pana w Odessie pod d. 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości: iż w biórze kommissji wdzkiéj, przy ulicy Przejazd, w domu rządowym Nro 646, na 1 piętrze, w sali sesjonalnéj, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Rokitki w ekonomji Radziejewo w obwodzie Kujawskim położonych, a składających sie z folwarku Rokitki.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 7,212 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie pluslicytant skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 360 gr. 18 kanonu rocznego z wolnością spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Oprócz podatków i ciężarów dośtych dóbr przywiązanych opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 80 gr. 4.

Każdy przystępujący do licytacji, winien złożyć vadium złp. 721 gr. 6 w monecie srebrnéj kurs w kraju mającéj lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji, obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość to jest złp. 721 gr. 6.

Co się zaś tycze pożyczki z towarzystwa kredytowego ziemskiego, dobra Rokitki od takowéj są wyłączone.

Termin do licytacji przeznacza kommissja wdzka na dzień 11 lutego roku przyszłego 1830. — Licytacja zaczynać się będzie od godziny 11 zrana.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający poweźmie wiadomość w biórze kommissji wdzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach przy wejściu do sali sessjonalnéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którym to celu do miejscowego dzierżawcy zgłosić się należy. — W Warszawie d. 12 grudnia 1829 roku. — Radca stanu prezes. R. *Rembieliński*. Sekretarz jeneralny *Filipecki*.

— *Obwieszczenie.* — *Podsędek cywilny powiatu Kazimirskiego.* — Na mocy wyroków prawomocnych przedsiebiorąc sprzedaż publiczną fabryki płótna w mieście Opolu, powiecie Kazimirskim, województwie Lubelskiem, będącéj pod firmą Ignacego Nejmarka i kompanji, wszelkich wyrobów, zapasów i utensyljów; zawiadamia publiczność, iż takowa na gruncie wymienionego miejsca w pałacu odbywać się zacznie w d. 15 stycznia roku przyszłego 1830, ciągle dnia każdego zrana od godziny 8 i popołudniu, gdzie znaczny zapas płótna różnego gatunku białego i szarego czyli niebielonego, partjami i na sztuki, jakotéż len, przędza w motkach i osnowie; niemniéj warsztaty tkackie z różnemi do tego narzędziami i sprzętami potrzebnemi, kółka czyli kołowrotki do przędzenia, łóżka, tarczany, stoły, magiel za pomocą walca koniem obracanego z okuciem i łańcuchami; zboże, siano, kartofle, konie, wozy, zapas drzewa utartego, tudzież rozmaite sprzęty i narzędzia gospodarskie, za gotowe zaraz pieniądze, sprzedawane będą. — Każdy więc nabycia chęć mający, w dniu i miejscu oznaczoném, znajdować się raczy. — W Kazimirzu dnia 23 grudnia 1829 roku. — *Zaorski* podsędek.

Wiadomości Warszawskie.

-- *Nadesłane.* Cnota nigdy nadto chwaloną być nie może. Ta myśl powoduje mnie do złożenia jeszcze cząstki hołdu należnego cieniom ś. p. referendarza stanu *Domżalskiego*, którego zwłoki w dniu onegdajszym liczny orszak krewnych, przyjaciół i podwładnych, złożył w miejscu wiecznego spoczynku. Obrzęd ten tkliwy przestawiał widok, bo choć nie zdumiewał przepychem i okazałością, ale świetniał zgromadzeniem czcicieli cnot nieboszczyka. P. *Miniewski* w niedługiéj wprawdzie ale czułéj przemowie i p. *Maćkiewicz* skreślili rys zasług i cnót jego. Umiał on łączyć powagę zwierzchnika z łagodnością znamionującą tylko wyższe umysły i to właśnie stanowiło główny przymiot piękniéj jego duszy. W życiu publicznem niepospolitych zdolności swoich dawał dowody, zastępując nieraz dyrektora jeneralnego dochodów niestałych i zasiadając w radzie stanu. Zawczesny i niespodziewany skon jego, zdaje się stwierdzać to mniemanie, jakoby przeznaczeniem było, ażeby pobyt najlepszych członków społeczności ludzkiéj był najkrotszym na téj ziemi. Jeżeli atoli życie nasze nie latami, ale czynami szlachetnemi liczyć powinniśmy, *Domżalski* żył dosyć długo i zostawił z siebie wzór w każdym względzie godny naśladowania. J. N. J.

— Onegdaj tedy rozpoczęła się znowu licytacja duplikat Puławskich. Zdaje się, że tym razem nie było tyle zapału co dawniéj. Być też może, iż dzieła wystawione na przedaż mniéj były ponętne; niektóre jednak wcale pięknie poszły. Solskiego Jeometra polski zło. 120. Brościi Arithmetica złp. 15. Lubienieckiego Theatrum cometicum złp. 131. Rzączyńskiego historia naturalis złp. 34. Marcina z Urzędowa Zielnik złp. 701 gr. 5. Zielnik Syreniusza złp. 310. Willichius de Salinis Cracovianis złp. 22. Pozawczoraj posunięto przedaż do Nru. 2109. Zdaje się że na przyszłém posiedzeniu, to jest: we czwartek, oddział polski dojdzie do końca. Zostaje bowiem tylko medycyna, gospodarstwo, sztuka wojenna i portrety, a z dzieł rzadszych w tych oddziałach Sznebergiera de bona militum valetudine, 1564. Tegoż o zachowaniu zdrowia od powietrza 1569. *Oczka przymiot albo choroba dworska* 1581. Diega Uffana artyllerja. Siemionowicza ars magna artilleriae po łacinie, po francuzku i po angielsku.

— Towarzystwo król. przyjaciół nauk, wybrało na członka honorowego poetę niemieckiego Gete, prawie jednomyślnie, bo tylko jedna kreska była wyborowi temu przeciwna.

— Odlanie posągu Kopernika uskuteczniono dnia 4 b. m. które powiodło się pomyślnie.

— Ktoś z Polaków podał Anglikom myśl, by drewniane zgrabne tabakierki szkockie, polskim przedmiotem przyozdobili. Widziano tu jednę na któréj jest bardzo dobrze zrobiony wizerunek Władysława Warneńczyka, z rozciętym na głowie szyszakiem; u dołu napis polski z drobną omyłką: Władysław III kroe polski.

— Paweł Józef Schaffarik, wydał w Budzie jeszcze w roku zaprzeszłym pismo pod tytułem: *Ueber die Abkunft der Slawen nach Lorenz Surowiecki*, zajmujące 228 stron in 8vo. Pismo to jest właściwie rozbiorem rozprawy Surowieckiego, czytanéj w dniu 24 stycznia roku 1824 na publi

czném posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk, która w rocznikach tegoż towarzystwa zamieszczoną została i poźniéj wyszła oddzielnie u Pijarów pod tytułem: Sledzenie początku narodów Słowiańskich. Halska Literacka gazeta z miesiąca zeszłego, rozebrała pismo Schaffarika, w ten sposób, iż razem i względem Surowieckiego obszernie objawiła swe zdanie.

— Piérwszy tom najnowszego romansu Alex. Bronikowskiego, w języku niemieckim, pod tytułem *Polska w XVII wieku czyli Jan III i dwór jego* nadszedł do xięgarni Brzeziny.

— (A. n.) Uwagi pana S. F. nad rozwiązaniem Resursy staréj kupieckiéj w Kurjerze polskim Nr. 33 zamieszczone, znaleźliśmy zupełnie sprawiedliwe i na czystéj bezinteressowności oparte. Wedle naszego zdania, to jeszcze do nich dodać wypadałoby, że jak założyciele resursy w pałacu Mniszkowskim, przez przywłaszczenie sobie wyłączne administracji towarzystwa, pragną zapewnić regularną wypłatę pożyczki, na kupno i restauracyę pałacu zaciągnionéj, tak téż towarzystwo całe, ma prawo żądać należytego zabezpieczenia majątku, na który się składa, i wyrachowania się z jego użycia, co mu wedle wszelkiéj słuszności odmówionem być nie może. Aby zdanie to skutek otrzymać mogło, nie wypadałoby przystępować do bezwarunkowego podpisania ustaw resursy w pałacu Mniszkowskim, do czego wszyscy członkowie, świeżo wezwani zostali. Podpisywać bowiem ustawę, któréj nie znamy, do któréj ułożenia wcale nie należeliśmy, która naszemu przekonaniu i interessowi ogólnemu towarzystwa, może być przeciwną, byłoby to okrywać się śmiesznością, i nie miéć własnéj woli. P. B. E. S. K. J.

— *Nadesłane.* — Kilka słów na artykuł o Poznaniu i Gazecie Poznańskiéj w Nrze 31 Kurjera Polskiego umieszczony.—Kurjer Polski umieściwszy w Nrze 31 wiadomość, z mętnego bardzo zrzódła czerpaną, o zawiązaniu się towarzystwa naukowego w Poznaniu, tak daléj mówi: «Naturalnym skutkiem zawiązania się towarzystwa będzie wydawanie czasowego pisma w języku polskim. Brak takowego w Poznaniu zadziwia, gdyż trudno przyznać aby gazeta poznańska, wychodząca w języku polskim, liczyć się godnie mogła między pisma polskie. Nie ma ona żadnego przyjętego znamienia, żadnego porządnego planu, a stylu téj gazety za polski uważać się nie godzi. Może ona tylko nowiniarzom służyć i zadość czynić tym co nie radzi sami czytać, pytają: *Co tam pisze gazeta?* Częstokroć nie można rozumiéć co pisze. Wyrażenia jałowe z upodobaniem i tryumfem umieszcza, jako to: *Codziennik sierdzi się na gazetę która mu w boku siedzi i z niego drwinkuje.—Panna Sontag spaszowała i głos jéj kapsonieje.* — *Pannie Mars zwędzono klejnoty.* — Rozwlekłość tytułów jest do uprzykrzenia i w błąd czytającego wprowadza, np. *Król. Bawarski nadzwyczajny poseł pełnomocny Minister* i t. d. każdy na prędce rozumie że o królu bawarskim mowa i t. d.» — Na to odpowiadamy Kurjerowi: Gazeta Poznańska wychodząca od lat przeszło trzydziestu, jest pismem jedynie doniesieniom politycznym poświęconém i co do treści swojéj należy niezaprzeczenie do najlepszych pism polskich tego rodzaju (*). Styl jéj w ogólności dobry. Owych nawet *wyrażeń*, podług Kurjera *jałowych*, w kilkuset numerach złośliwie wyszukanych, używali nieraz lepsi nasi pisarze. Wyrazu np. *paszować* używał w tém znaczeniu Minasowicz Wacław Potocki; wyrazu *sierdzić się*, Knapski, Żabczyc, Grochowski i t. d. i t. d. Ale gdyby téż wyrażenia te były istotnie *jałowemi* i niewłaściwemi, czyż Kurjer mógł już z tego powodu wyrzec dobrém sumieniem tak surowy i straszny sąd na starszą daleko od siebie siostrę. Dowodzi to jego dzieciństwa jeszcze, równie jak i niewiadomość, że wyrażenie: *Król. Bawarski* i t. d. jest techniczném w dypłomatyce. Daj mu Boże dożyć tak długich lat jak jego siostrze, Gazecie Poznańskiéj, którą nielitościwie, zwyczajem dzieci, drasnął. My mu tego z serca życzymy, ale mdłe jego siły nie rokują mu tak pięknego wieku. Apropos panie Kurjerze! Zarzucasz gazecie poznańskiéj styl niepolski. «*Smutne myśli i wrażenie sprawuje widzieć sterczące ułamki kolumn;*» albo: «*Ale śmiech bierze patrzeć, jakci Włosi niby pracują.* i t. d. jestże to polski sposób mówienia? — *Obywatel X. Poznańskiego.*

(*) Co się tycze stylu i czystości języka polskiego, przyznać winniśmy, że zarzut Kur. Pol., jest słuszny. Gazeta Pozn. nie ustępuje pod tym względem Kurjerowi Litewskiemu; a jakkolwiek dobre jest odwołanie się autora powyższego artykułu do powagi dawnych pisarzów, nie usprawiedza jednak uchybienia. Niewszyscy z dawniejszych wystrzegali się wyrażeń gminnych, nieużywanych, a najmniéj Wacław Potocki, który bez braku przelewał na papier myśli, wyrazy jakie mu przyszły do głowy, lub do rymu potrzebne były. Mnóstwo między niemi jest takich, które dzisiaj prawdziwém byłyby zgorszeniem. (P. R.)

— Dziś zimna stopni 4.

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia 7 (19) grudnia.* — Najjaśniejszy Pan, przez wzgląd na sprawy osobiste, uwolnił jenerała kawalerji hr. Ożarowskiego od zasiadania w rządzącym senacie.

— Dnia 13 listopada rząd Galicyjski zamyślił ustanowić kwarantannę na granicy rossyjskiéj, pod Radziwiłowem i Husiatynowem. Już są poczynione stosowne do tego rozporządzenia, i nie wpuszczają ani podróżnych ani towarów przybywających z Rossji. W dniu 16 rozpocznie się kwarantanna podług zwykłych przepisów.

— Pan Achmatow wydał w tych dniach w Petersburgu, piérwszy oddział chronologicznego i jeograficznego atlasu państwa Rossyjskiego, w układzie którego służyła mu za skazówkę i przewodnika historja Karamzyna. Wiekopomnéj pamięci cesarz Alexander, udzielił autorowi wsparcie pieniężne aby przyśpieszył wydanie dzieła, które składać się będzie z 91 kart. Pierwsza część obejmuje 36 kart i kosztuje 60 rubli.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 22 grudnia.* — Na okręcie parowym *Nageur* posłano pilne depesze jenerałowi Schnejder i admirałowi Rosamel do Nawarynu, z poleceniem aby wojsko i okręty francuzkie na pokładzie których do Francji wraca, zwrócono. Ten rozkaz za późno przybył, wojsko francuzkie już odpłynęło, a tak z francuzkich okrętów tylko *Trident* i *Conquerant* znajdują się w Lewancie.— Z Tulonu posłano do Lewantu 50,000 fr. na brygu *Marsouin.*

— *Messager* umieszcza ciągle doniesienia z Tulonu z wiadomościami ze Wschodu. — «Nasze wojsko, (są słowa tego dziennika) będzie wszystkie przywołane z Morei, większa część okrętów zostaje rozbrojona, a to wszystko w obec znacznéj potęgi którą teraz Anglja rozwija. Na Wschodzie mamy tylko dwa okręty.»

— W Marsylji odebrano listy z Malty dnia 18 listopada, które zapewniają, że fregatta angielska *Jzys* która była dnia 7 listopada w Wurla a dnia 14 w Eginie, przywiozła tam wiadomość: że pasza Smirneński dostał od sułtana rozkaz, aby ustąpiono z Aten oraz z Negrepontu i miejsca te Grekom oddano.

— *Gazette* zapewnia że protokuł względem ostatniego urządzenia Grecji nie był jeszcze podpisany w czasie odjazdu hr. Matuszewica z Londynu, i dotąd jeszcze podpisany nie jest.

— Słychać, że rząd nasz ma zamiar puścić w antrepryzę pocztę wozową. Wielu bardzo deputowanych przybywa już do Paryża.

— W Barcelonie odkryto lożę węglarską (carbonari), na czele któréj był Neapolitańczyk niejaki Galvez, którego powieszono. Innego Neapolitańczyka skazano na galery przez całe życie, a trzech Francuzów na dwuletnie galery.

— Dnia 15 b. m. odbyło się pod przewodnictwem hr. Chaptal, zwyczajne posiedzenie półroczne towarzystwa zachęcającego przemysł. Zagaił je baron Degerando odczytaniem zdania sprawy z postępów i czynności towarzystwa w ciągu 1829 roku.

— Wielu bardzo właścicieli z Pontoise, a między innemi deputowany Karol Lameth, przystąpili do paryzkiego towarzystwa przeciwko nieprawnemu podatków wybieraniu. — Gazetę bulońską *l'Annotateur*, zabrała policja za umieszczenie aktu stowarzyszenia departamentu Calais.
— Admirał baron Molini, zszedł z tego świata.

— Dnia 20 z. m. wystąpił na teatrze w Bastja (na wyspie Korsyce), improwizator Bindoci, i mówił bez przygotowania z wielkiém upodobaniem obecnych, wiersz na zadane mu tema: «Syn bohatera, płaczący na grobie ojca swojego.» Nazajutrz aresztowano go chociaż w improwizacji swojéj ani słowa o Napoleonie nie powiedział i dopiero za stawieniem 7000 fr. kaucji uwolniony został.

— Znany z pism swoich dla młodzieży pan Bouilly, napisał nowe dzieło p. t. *Portfeuille de la Jeunesse ou la morale et l' histoire enseignées par des exemples*, obejmujące piękny zbiór znakomitych czynów i anegdot historycznych do nauki młodzieży służących. Piérwsze pięć tomów które już wyszły z druku, mają następujące tytuły: Miłość ojczyzny, Przemysł, Nauka, Oryginalność, Odwaga bohaterska. Każdy tomik (18mo), kosztuje 2¼ fr. i jest ozdobiony wizerunkiem sławnego męża.

— Panna Sontag była przed niedawnym czasem w szczególném niebezpieczeństwie. Niejaki Szorcel przybył do niéj z świadectwami znakomitych osób w celu robienia jéj popiersia zupełnie nowym sposobem, które wielkiém podobieństwem miało się zalecać, wykonanie tego zawisło na tém, że głowa do sofy przywiązana być miała a masa z gipsu utworzona ze wszystkich jéj stron odciśnięta. Panna Sontag widząc podpisy tylu osób znakomitych na świadectwie sztukmistrza, poddała się téj operacji, ale Szorcel przylepił tak mocno gips do jéj twarzy, że odetchnąć nie mogąc, rękoma i nogami bić zaczęła, chcąc dać do poznania w jakim się stanie znajduje. Na co sztukmistrz gdy wcale nie zważa, P. Sontag w konwulsyjnych poruszeniach uderza z nienacka o stół z filiżankami i obala go. Na ten hałas przybiega służący i miał tyle przytomności że czem prędzéj odskrobał nożem gips na ustach będący i rozwiązał głowę P. Sontag. Sztukmistrz jednakże zupełnie tém niezmieszany, zbierając ułamki gipsu wciąż powtarzał: «Patrz Pani! jakie podobieństwo nosa, ustom tylko mowy brakuje, wielka szkoda żeś pani nie leżała spokojnie, miałbym był drugą Sontag.» Skribe z tego zdarzenia chce pisać Vaudeville pod tytułem: Panna Sontag żywa i umarła.

— *Postrzeżenia statystyczne nad zbrodniarzami we Francji.* Z tabel statystycznych ogłoszonych niedawno przez prefekta departamentu Sekwany, (a o których już mówiliśmy), pokazuje się że w roku 1826 na miljon mieszkańców liczono 824 osób obwinionych o zbrodnie i występki wyższego rzędu; z tych 297 uniewinniło się, a 527 osób warte są wisieć. Wszakże ta liczba zbyt jest mała, aby miała dać wyobrażenie o demoralizacji Francuzów; wiadomo bowiem że może trzy razy tyle osób zasłużyło na karę, a potrafiło się ukryć przed okiem czujném policji; można więc śmiało podnieść ją do 2000 złodziejów zabójców, morderców, fałszerzów i tym podobnych ludzi, nie licząc w to drobnych przestępców policyjnych, których na rok bywa w Paryżu najmniéj po 10,000. Zważmy teraz jakiego wieku byli ci 324 obwinieni o zbrodnie.

	Od 35 roku do 40 — 72 osób
do 16 r. 12 osób	— 40 — — 45 — 54 —
Od 16 roku do 21 — 175 —	— 45 — — 50 — 33 —
— 21 — — 25 — 150 —	— 50 — — 55 — 17 —
— 25 — — 30 — 179 —	— 55 — — 50 — 13 —
— 30 — — 35 — 101 —	— 60 i daléj — 18 —

Ogół obwinionych o zbrodnie 824.

Widać tedy że między 25 a 30 rokiem życia umysł człowieka jest najskłonniejszy do zbrodni, że przed 16 zaledwie ta skłonność daje się postrzegać, a po 60 znika prawie. Każdy z nas wystawia sobie przeciwnie największych zbrodniarzów w wieku zupełnie dojrzałym to jest od 40 do 50 roku. Wszakże ta uwaga którą powtarzamy idąc za zdaniem dzienników francuzkich z gruntu jest fałszywa, a przynajmniéj przeciwna zasadom rozsądnéj statystyki. Gdyby w każdéj z jedenastu klass wieku ludzkiego, któreśmy wyżéj podali, równa była ilość ludności, to jest gdyby na miljonie ludności równie było 90,981 indywiduów mających mniéj jak lat 16, daléj od 16 do 21 roku, od 21 do 25 roku i t. d. możnaby było to zdanie przyjąć, ale że liczba ludzi zmniejsza się w stosunku liczby lat, że zbyt mało osób z 25 do dożyły 25 roku dochodzi 60, że człowiek w 30 do 60 roku już pospolicie ma i umysł i los ustalony, co rzadko się zdarza w latach młodszych, zwłaszcza gdzie wychowanie moralne ubogiego człowieka tak jest zaniedbane jak we Francji; tabella którąśmy podali jakkolwiek zkądinąd ciekawa i mogąca wieść do uwag gruntownych, nie chcemy aby na to

się przy-

się przydała naszym czytelnikom, na co została użyta przez dziennik o którym mówiliśmy.

Idźmy teraz daléj. Na liczbie 537 zbrodniarzów ukaranych, 33 tylko targnęło się na osoby bliźnich swoich, a 494 na ich własność. Czyli na 16 nieprzyjaciołach człowieka, jeden targa się na jego życie, a 15 na własność.

Cała liczba 527 ukaranych jest podzielona w tabellach prefekta Sekwany na 21 rodzajów zbrodni lub większych występków. Złodziei jest 435; z tych 145 kradzieży domowych, a 290 kradzieży innych. Osób 8 skazanych za zabójstwo, 8 za morderstwo; czyli jednych i drugich 16. W tej liczbie, 6 zbrodni za pomocą noża było uskutecznionych, 7 za pomocą sztyletu; 2 zaś już to rękami, już nożami bez pomocy ža dnego narzędzia.

Wreszcie najważniejsze postrzeżenie uderzać nas powinno, że na liczbie 527 ukaranych zbrodniarzy było 424 mężczyzn, a kobiét tylko 108.

NIDERLANDY. — *Z Hagi d. 21 grudnia.* — Wczoraj ukończono w drugiéj izbie deputowanych po czterodziennych rozprawach, narady względem praw skarbowych, których bronił minister skarbu w obszernéj mowie. Przystąpiono potém do głosowania; wypadek był następujący: 1) Dziesięcioletni budżet wydatków przyjęto 61 głosami przeciwko 46; 2) Dziesięcioletni zaś budżet dochodów został odrzucony 55 przeciwko 52 głosom; 3) Przyjęto projekt prawa względem uregulowania długu krajowego 88 przeciwko 19 głosom; 4) Równie przeszedł budżet wydatków na rok 1830, 54 głosami przeciwko 35; 5) Budżet poborów na rok 1830, jako mający bezpośredni związek z odrzuconym dziesięcioletnim budżetem, został w imieniu króla cofnięty przez ministra skarbu; 6) Projekt prawa względem umorzenia długu narodowego, przez wyznaczony do tego syndykat, przyjęła izba 103 głosami przeciwko 4. — Po takim wypadku, wezwał minister prezesa izby, aby zachęcił członków do pozostania jakiś czas w stolicy, gdyż spodziéwać się należy, iż podczas przyszłego posiedzenia, zostanie nadesłane do izby nowe poselstwo króla, względem odrzuconego budżetu poborów.

— Doniesienia z Batawji dochodzą na dniu 8 sierpnia. D 9 lipca porażony został z znaczną stratą mocny oddział żołnierzy znanego Diepo-Negoro, a dnia 26 tegoż miesiąca pobił podpułkownik Sollewyns samego Negoro, który zdołał zaledwie ujść losu swego najstarszego syna i następcy tronu Adipatti Anom. Ten ostatni dostał się do niewoli z żoną i z całym orszakiem znakomitszych swych towarzyszów, między którymi znajduje się Kassan Mahmud, starszy syn sułtana Samarangi. Wielu naczelników oświadczyło podległość wojsku naszemu, które zajęte jest w téj chwili osiągnieniem znacznych korzyści.

— *Gazette des Pays-Bas* umieściła obszerny artykuł, obejmujący szczegóły okrutnego obchodzenia się z dziećmi pana Zinserling, rektora domu sierot w Gandawie.

TURCJA. — *Semlin 16 grudnia.* — Wczoraj odczytano Hattiszerif sułtana, dotyczący połączenia 6 obwodów z Serwią, tak więc i ten artykuł traktatu pokoju, jako dopełniony uważać należy. Xiąże Miłosz wyprawił do feldmarszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego pana Dawidowicza z orszakiem w poselstwie, w celu podziękowania jemu i monarsze jego, za wszystkie narodowi serwskiemu wyświadczone dobrodziejstwa.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— *Nowy sposób odbywania wielkich podróży.* — Dzięki wynalazkowi panoram, widzieliśmy na własne oczy nie jedno miasto w którém może nigdy nie jeden z nas nie będzie. Podobnież dioramy nieznane u nas, zabawiają mieszczan paryzkich przenosząc ich to po miastach odległych, to po górach Szwajcarji lub Ameryki, a zawsze z takiém złudzeniem, że ten który w naturze widział wystawiane tam okolice, wydziwić się nie może doskonałości sztuki. Teraz znowu płodne umysły Włochów wynalazły coś jeszcze ważniejszego i bardziéj zdumiewającego. Malarstwo i sztuka użycia światła ogniowego, dały im odkryć sposób, za pomocą którego nie wyjeżdżając za rogatki, można odbyć najodleglejsze podróże po morzu, widzieć co widzą żeglujący, i jak oni zawinąć do portu. Pan Mazzara otworzył niedawno w Paryżu widowisko któremu dał imie *Muzeum kosmopolitycznego.* Wystawia teraz podróż do miasta Alexandrji w Egipcie. Publiczność wchodzi na galerją w kształcie okrętu z jednéj strony odkrytą, i w miarę im dłużéj się przypatruje, postrzega coraz nowe widoki. Podróż zaczyna się z Neapolu, tam niby wsiadamy na okręt i płyniemy przez morze Śródziemne. Na sam przód wyspy Capari i Procida zwracają naszą uwagę. Nie można widzieć za niemi samego miasta Neapolu, bo je zasłaniają, ale za to widać szczyt Wezuwjuszu. Daléj pokazuje się druga góra wulkaniczna, Stromboli, ale ją w znacznéj części zasłania coś; pytamy co to jest? Odpowiadają nam że to są trąby powietrzne. Wznoszą się one od powierzchni morza aż do chmur, i grożą okrętowi zatopieniem; lecz wystrzał z działa rozprasza jednę trąbę i wybawia nas z grożącego niebezpieczeństwa. Następnie odkrywają się czarodziejskie brzegi Sycylji. Daléj widzimy nieco smutną wyspę Maltę, i jéj port uprzyjemniający ten widok. Artysta zdziałał rysunek niedługo po bitwie Nawaryńskiéj, kiedy niektóre okręty angielskie i rossyjskie wylądowały na tę wyspę w celu naprawienia swoich uszkodzeń. Późniéj widzimy samo morze i niebo, dopóki nie zjawią się brzegi wyspy Kandji; a tam widok zachwycający gór, nagradza nam sowicie tę chwilę odpoczynku którą przez przypuszczenie mniemamy być czasem potrzebnym do przybycia z Malty do Kandji. Wreszcie znowu nie widzimy brzegów, jesteśmy na pełném morzu, długo płyniemy, aż przybędziemy do Alexandrji. Z daleka pokazuje się ląd, coraz bardziéj się powiększa, coraz wyraźniéj widziemy brzegi; a tu artysta tak nas ułudza, że zdaje się iż niepodobna dokładniéj widzieć tego w naturze: jestto arcy-dzieło jego sztuki. Przybyliśmy wreszcie do Alexandrji. Wchodzimy na dość wysoki balkon, a tam jednym rzutem oka widzimy całe miasto, stary port, dzisiejszy port, fortyfikacje które go z dwóch stron otaczają; wreszcie całą obszerną płaszczyznę piaszczystą na któréj stoi dawna i dzisiejsza Alexandrja. Na téj płaszczyźnie nie masz żadnego znaku życia, wzrok nie widzi jéj końca, tylko tu i ówdzie sterczące odwieczne zwaliska, nigdzie ni drzewa ni trawy. Artysta wybrał samo południe na czas w którym oglądamy to miasto; jestto chwila kiedy ani domy ani ludzie snujący się po ulicach nie mogą rzucać żadnego cienia, gdyż słońce jest prostopadłe nad nami; tym więc sposobem każdy przedmiot oddzielnie w zupełnéj swojéj całości nam się przedstawia. Trudno innym sposobem dać tak dokładne wyobrażenie gorącego klimatu A-

fryki, i owego światła słonecznego, które nienaturalną a jednakową barwę zdaje się nadawać wszystkiemu co jest na ziemi. Widok ten w innéj godzinie dnia, byłby łatwiejszy do oddania, ale największa trudność oddać go w południe; i właśnie to powiększa zalety wynalazku P. Mazzara, a oraz malarza który tę część dzieła wykonał tak szczęśliwie: tym malarzem jest młody P. Isabey.

Przypatrzywszy się ogólnemu widokowi miasta i jego okolic, chcielibyśmy widzieć niektóre przynajmniéj jego osobliwości. I w téj mierze stara się nam dogodzić artysta. Widzimy kąpiele Kleopatry, pewien rodzaj groty po lewéj stronie portu, w znacznéj już części zalany przybywającemi aż do niéj bałwanami morskiemi. Widzimy gród kochanki Antonina, kuty w skale, tu i owdzie ozdobiony szczątkami dawnéj architektury. Przewodnik z zapaloną pochodnią w ręku wprowadza nas do téj ciemnéj groty, tak, że trudno nam przypomnieć sobie że to wszystko złudzenie tylko.

Część przedmiotów które płynąc niby widzieliśmy, mało wymagała naszéj fatygi, bo niby na okręcie znajdując się w jedném miejscu staliśmy, a obrazy zwolna snuły się przed nami; lecz gdy się skończyła nasza podróż, wysiadamy na ląd, idziemy na balkon, schodzimy z niego, zwiedzamy osobliwości, i powróciwszy do domu długo nie możemy przypomnieć sobie żeśmy przez imaginację tylko tak wielką podróż odbyli i tak piękne widzieli rzeczy.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Kurs historji nowożytnéj pana Guizot w Paryżu.

W roku przeszłym P. Guizot wykładał dzieje cywilizacji francuzkiéj pod panowaniem dwóch piérwszych dynastji, w tym zaś ma zamiar mówić o tychże dziejach od końca X wieku, to jest od wstąpienia na tron familji Kapetów. Jestto prawdziwy początek cywilizacji. Od owego czasu jedność narodowa i polityczna całkowicie znika na ziemi Gallów, a feudalizm czyli rozczłonkowanie, że tak powiem kraju i narodu, górę bierze. Jakimże to sposobem dziać się może, iż początek cywilizacji tam się zawięzuje gdzie znika i nawet ślady zdaje się po sobie zacierać wszelka siła centralna? Takie sobie każdy uczyni zapytanie. Oto jest ogólny obraz tegorocznego kursu P. Guizot, który posłuży za odpowiedź na to.

Pod słabą i powierzchowną tylko jednością, jest ukryta potężniejsza i prawdziwsza, to jest owa która wynika z podobieństwa instytucji, obyczajow, języków i myśli. Przy końcu dopiero X wieku ta jedność zaczyna się tworzyć. Karol Wielki łącząc pod swoje berło tyle krain prawem zwycięzcy, mógł tylko pozornéj jedności dać początek. Prawa, języki, plemiona, słowem wszystko tam jest różnorodne. W XI wieku pomięszanie zaczyna się okazywać i feudalizm nad całym krajem rozciąga swoje ramiona: dwa nowe języki romańskie czyli romantyczne, północny i południowy biorą wtedy miejsce łacińskiego i niemieckiego. Dążność wszystkich elementów społeczeństwa, ku jedności wspólnéj, staje się powszechną i to właśnie zbawienie Francji przynosi; tą a nie inną drogą zmierzając ku dalekim a niewidzialnym celom, wyprzedza inne narody w cywilizacji. We Włoszech i Niemczech, gdzie jedność moralna utworzyła się, nie było politycznéj jedności; przeciwnie we Francji, jedna i druga ucierając się z sobą, rozwinęły się wspólnie.

Epoka feudalizmu trwa od Hugona Kapeta do Filipa Walezyusza; ogarnia trzy wieki: XI XII i XIII. Charakterem jéj jest rozczłonkowanie ludu i zwierzchności na mnóstwo drobnych narodków i królików. Zjawiła się, wzrosła, panowała i upadła pod ciosem władzy monarszéj i prerogatyw gmin; zniknęła gdy się utworzył naród, straciła potęgę gdy zwierzchność w jednym punkcie została skoncentrowana. W XI wieku ani władzy królewskiéj ani gmin niemasz; w XIV ta władza stoi na czele państwa, a gminy składają naród: tu więc jest grób feudalizmu.

Od X do XIV wieku polityczne wypadki mają jedno i toż samo znamie; wojny wewnętrzne: za Ludwika Otyłego, za Filipa Augusta, za świętego Ludwika i t. d., widzimy tylko wadzących się z sobą wassalów o większy lub mniejszy kęs ziemi. W XIV wojny przybierają nowy charakter: nie już wassal z wassalem, ale lud z ludem się spiera: pod Filipem Walezyuszem wybucha narodowa wojna z Anglikami; a to jest niemylną cechą przejścia narodu w nową sferę działania. Wreszcie krzyżowe wojny kończą się w XIII wieku, a duch rycerski, ów ideał polityczny feudalizmu, w XIV wieku już jest przy skonaniu.

Idzie tedy o skreślenie planu, jaki może być najstosowniéj użyty w wykładzie téj części dziejów Francji. Pan Guizot w dawniejszych swoich lekcjach, obrał sobie za grunt wykładu tę myśl: że w cywilizacji dwa są fakta, rozwinięcie się towarzyskie całego narodu i rozwinięcie się osobiste jego członków; to jest miał na uwadze dzieje instytucji i dzieje myśli ludzkich, albo raczéj wyobrażeń. Zapatrując się na ten kraj z punktu politycznego, widzimy dwa stowarzyszenia: świeckie i religijne. W świeckiém zważamy na fakta i na pomniki prawodawstwa. Trzema wielkiemi faktami epoki feudalnéj są: 1. Stowarzyszenie feudalne, czyli posiadacze feudów. 2. Wyżéj nad niemi władza królewska. 3. Niżéj zaś, gminy. Co się zaś tyczy pomników prawodawstwa, są to ukazy królów francuzkich, instytucje świętego Ludwika, sądy królestwa Jerozolimy; a między prawniczemi, zwyczaje mieszkańców prowincji Beauvais, przez P. de Beaumanois.

Pozostaje stowarzyszenie religijne i dzieje umysłu ludzkiego w téj epoce. Dwie widzimy literatury: piéwsza uczona łacińska, udział najoświeceńszych osób; druga gminna, w języku przez lud używanym.

Te są główniejsze punkta nad którémi P. Guizot ma się w tym roku zastanawiać. Taki jest ogólny plan jego wykładu.

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR NARODOWY. — *Chłop miljonowy* czyli *Dziewczyna z świata czarownego.*

TEATR FRANCUZKI. — Jutro *Le Mari a bonnes Fortunes.* — *La Chambre de Suzon.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.